Verlagsort Allenstein

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 Rm., z odnoszeniem 1.66 Rm. — Do Polski 4 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Warszawa numer 194 159.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i admnistracja **Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2.** Telefon nr. 2531 Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

**Rok 52** **Allenstein (Olsztyn), na sobotę 12 marca 1938** **Nr. 58**

# „Ludowi Polskiemu spod znaku Rodła cześć!“

## Przemówienie przedstawiciela Swiatowego Związku Polaków z Zagranicy — Michała Pankiewicza — na Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie dnia 6-go marca 1938 r.

## Na Kongresie Polaków w Niemczech

Na mównicę wchodzi przedstawiciel największej polskiej organizacji — służącej wszystkim Polakom w świecie — przedstawiciel Światowego Związku Polaków z Zagranicy **Michał Pankiewicz** i takie do przedstawicieli Ludu Polskiego w Niemczech wygłasza przemówienie:

Na Kongres dzisiejszy przywożę z Warszawy od Światowego Związku Polaków z Zagranicy serdeczne pozdrowienia dla wszystkich Polaków w Niemczech, życzenia pomyślności dla delegatów i uczestników Kongresu oraz uczucia wielkiej radości z powodu pierwszego Kongresu Polaków w Niemczech. Przywożę pozdrowienia od 9-ciu milionów Polaków żyjących poza Polską-Państwem, którym służy Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

### Polacy w świecie to jedna wielka rodzina Narodu Polskiego.

**I wszyscy też rodzinnym uczuciem z Wami związani dziś razem z Wami Kongres Wasz obchodzą, jako wielki dzień Polaków w Niemczech.**

Wzamian, my skolei obejmijmy ich na chwilę myślą naszą i spójrzmy na ich pracę i walkę.

Z pośród nich swoim ogromem wysuwają się na pierwsze miejsce, ze swego głębokiego patriotyzmu, Polacy w Ameryce. Pięć milionów Polaków w Ameryce odgrywają dzisiaj poważną rolę w życiu wielkiej i szlachetnej republiki Stanów Zjednoczonych. Przybywa tam coraz więcej polskich lekarzy, adwokatów, inżynierów, burmistrzów, deputowanych. Żaden bodaj inny naród w Ameryce nie ujawnia takiej prężności i takiego rozrostu jak nasi Rodacy.

Obok robotników i farmerów polskich tworzy się coraz liczniejsza warstwa polskiej burżuazji. Mamy w Ameryce 40 tysięcy polskich kupców, mamy już polskich milionerów. Nie wyrzekli się swego pochodzenia i polskości, trzymają się mocno języka, zwyczajów i wiary swoich ojców. (Oklaski.)

Pobudowali około tysiąc kościołów, utrzymują kosztem 11 milionów dolarów przeszło 800 szkół parafialnych, kilkaset sobotnich kursów języka polskiego oraz szereg średnich i wyższych, w których około 500 tysięcy uczy się mowy ojczystej, wydaję około 100 gazet i dzienników w języku polskim i tworzą wielką ilość związków i organizacyj wszelkiego typu.

W innym kraju amerykańskim — Brazylii — jest nas 300 tysięcy. Prawie wszyscy siedzą na roli.

### Podwaliny pod osadnictwo polskie w Brazylii zakładali Polacy z pod Opola.

Za nimi przyszli Polacy z Pomorza a po nich dopiero Polacy z Kongresówki i Małopolski. W dziewiczych puszczach stworzyli nowe życie, pozakładali szkoły. Dzisiaj nasi Rodacy w Brazylii mają około dali liczne osiedla, pobudowali polskie kościoły i 250 szkół polskich, utrzymywanych własnym kosztem, we własnych budynkach, wzniesionych własnymi rękoma na ziemi wydartej przez nich dziewiczej puszczy.

W sąsiedniej Argentynie Polaków przed wojną było nie wielu, może 20 tysięcy, ale w dniu odzyskania przez Polskę Niepodległości Polacy w Argentynie mogli się poszczycić posiadaniem w Kongresie argentyńskim własnego deputowanego w osobie Edwarda Tomaszewskiego.

W nieznanym w Polsce Chile, jak to mogłem sam stwierdzić, gdyż Amerykę Południową przewędrowałem wzdłuż i wszerz, zwiedzałem osiedla polskie w Brazylii i Paragwaju, byłem w Andach i nad Amazonką, zahaczyłem i o pustynne stepy Patagonii, otóż w Chile cień wielkiego Domeyki, kolegi szkolnego i przyjaciela Adama Mickiewicza po dziś dzień unosi się nad krajem, który odkryciem naukowym i pracą Domeyki zawdzięcza swój dobrobyt. W każdym podręczniku historii i geografii spotykamy jego nazwisko, a w całym Chile nie ma człowieka, któryby nie wiedział, kim był Ignacy Domeyke, wieloletni rektor uniwersytetu w Santiago, geolog i mineralog wielkiej miary, bez którego badań i odkryć dzieje republiki chylijskiej pobiegłyby innym torem. To też jego imię noszą w Chile góry (Cerro Domeyko), miejscowości (Puerto Domeyko) i minerały (Domeyk).

Położonym na północ od Chile Peru najwyższą kolej świata ze stolicy Limy do miasta Oroya, wznoszącą się do 4 tysięcy metrów nad poziom **morza, wybudował Polak inż. Ernest Malinowski, a jego współpracownik i przyjaciel Edward Habich,** powstaniec z 1863 r. zorganizował w Limie w roku **1876** pierwszą w Ameryce Południowej politechnikę i wychował w tej politechnice wiele pokoleń inteligencji peruwiańskiej. Wdzięczne Peru wystawiło mu pomnik na głównym placu stolicy.

W dalekiej Australii najwyższy szczyt nosi nazwę Kościuszki, bohatera dwóch światów, Polski i Ameryki, bo i do Australii już sto lat temu dotarł Polak — Edmund Paweł Strzelecki, który zbadał całą Południową Australię, pierwszy się darł na najwyższe szczyty Alp Australijskich i imię Polski uwiecznił tam na zawsze. W Australii wszyscy wiedzą, kto to był Strzelecki i wszyscy umieją wymówić tak trudne dla Anglika nazwisko Kościuszki.

## Przykładów polskiej pracy na globie ziemskim można przytoczyć bez liku

Pierwszym odkrywcą i badaczem Kamerunu w Afryce był Polak Stefan Szolc-Rogodziński, najdłuższą linię kolejową w Mandżurii budowali Polacy. Teraz jeszcze po przewrocie bolszewickim i tylu wojnach zamieszkuje w Harbinie w Mandżurii około 2 tysięcy Polaków, mających swoje gimnazjum i własną gazetę w języku polskim.

Ogółem poza Europą liczymy około 5½ miliona Polaków, z czego na Stany Zjednoczone przypada 5 milionów, na Brazylię 300 tysięcy, na Kanadę sto tysięcy, na Argentynę 50—60 tysięcy oraz kilkadziesiąt tysięcy na pozostałe kraje Ameryki, Azję, Afrykę i Australię.

**A ilu jest nas w Europie poza granicami Państwa Polskiego? — Przeszło 3½ miliona.** Na wstępie muszę wymienić nie reprezentowanych tutaj Polaków z Rosji Sowieckiej. Jest ich cały milion, ale w Światowym Związku świecą nieobecnością. Trudno temu się dziwić. Tam, gdzie za każdy odruch własnej myśli, czeka człowieka szafot, gdzie kula lub szubienica stała się od szeregu lat jedynym środkiem wyrównywania różnic i poglądów, każda próba ze strony tamtejszych Polaków nawiązania stosunków z nami byłaby równoznaczna z podpisaniem na samego siebie wyroku śmierci. Wierzymy jednak mocno, iż Polacy w Sowietach przetrzymają carat czerwony, tak jak przetrzymali carat czarny i że prędzej czy później znajdą się w naszych szeregach.

## Wśród Polaków europejskich pierwsze miejsce należy się Wam, Polakom w Niemczech

Jest Was około 1 500 000. Po tym idzie Francja, mająca 600 000 Polaków, dalej Czechosłowacja i Litwa, każda po 200 000, Łotwa i Rumunia, każda po 100 000, Jugosławia i Belgia po 30 000, Austria i Dania po 15 000, wreszcie Holandia, Szwecja, Finlandia, Estonia itd.

W Holandii zaledwie rodaków razem z rodzicami, swoją pracowitością, solidarnością i patriotyzmem zdobyli dla Polski opinię holenderską i spowodowali przewrot w pojęciach Holendrów o Polsce i Polakach.

We Francji odbudowy zniszczonych departamentów Północy i kopalń węgla dokonali Polacy. Bez polskiego górnika wiele kopalń francuskich musiałoby stanąć. Na południu Francji rolnik francuski opuszcza ziemię a nasz rolnik wrasta tam w glebę francuską niczym dąb na polskiej ziemicy.

I tak na wszystkich terenach, gdzie Polacy na wychodźtwie żyją, czy w Europie czy za oceanami imię polskie zdobywa sławę a praca polska uznanie. Rasa polska jest rasą mocną i żywotną, która wszędzie i we wszelkich warunkach daje sobie radę.

# Krew polska nigdzie nie zawiedzi. Wszędzie powiada! Jestem.

A z pośród wszystkich braci po świecie rozsianych najbliżsi sercu Matki są zawsze ci, którzy w najtrudniejszych warunkach żyją. A zwykłym zrządzeniem losu są to zazwyczaj ci, co choć tęsknoty do ziemi ojczystej nie znają, bo na ziemi ojców od wieków siedzą, jednak codzień w walce nieustannej trwać muszą.

Myślę o tych wszystkich Polakach, niewychodźcach ale autochtonach, którzy wokół Rzeczypospolitej siedzą na ziemi ojców w przygranicznych krajach Litwie, Niemczech, Czechosłowacji.

# Na Wasze sprawy, Rodacy nasi,
## Naród Polski ze szczególną czułością i troską się spogląda

**Smuci się Naród Polski z Wami, gdy ciężary Was gniotą, radujemy się, gdy widzimy, z jakim hartem i wiarą przeogromną potraficie walczyć.**

**Kongres dzisiejszy jest nietylko dla Was ale dla całego Narodu Polskiego wielkim dniem, bowiem stwierdza, że półtora miliona Braci z Narodu Polskiego potrafi trwać i walczyć nieustannie.**

**Za to Ludowi Polskiemu spod znaku Rodła cześć!**

**Naród Polski wierzy, że jak mówi Hasło Wasze Wy wytrwacie i wygracie!**

**W imieniu wszystkich Polaków w świecie, jako przedstawiciel Światowego Związku Polaków z Zagranicy, z radością i dumą wołam:**

**Cześć Ludowi Polskiemu w Niemczech!**

SPRAWY POLITYCZNE

# Poseł słowacki wzywa Pragę do porozumienia z Polską

Bratislawa. Prasa słowacka przynosi tekst przemówienia, wygłoszonego w tych dniach w parlamencie praskim przez posła słowackiego stronnictwa ludowego, Rudolfa Czawojskiego, który szeroko uzasadnił konieczność rozwiązania problemu słowackiego przez wprowadzenie w życie umowy pittsburskiej.

Podkreślił on również z naciskiem, że w interesie bezpieczeństwa Czechosłowacji leży również prowadzenie rozumnej i celowej polityki zagranicznej. Ostatnie wypadki w dziedzinie międzynarodowej, zwłaszcza jednak postępowanie sojuszników z Małej Ententy, stanowią dla Czechosłowacji poważne memento.

Jest konieczne, aby w interesie swego bezpieczeństwa Czechosłowacja starała się dojść do porozumienia z sąsiadami i szukała naturalnych sprzymierzeńców, jakim jest np. Polska bez względu na to, czy to się będzie lub nie będzie podobać bolszewikom.

W dalszym ciągu poseł Czawojski wskazuje na upośledzenie i niesprawiedliwe traktowanie Słowacji w dziedzinie gospodarczej.

# Stosunki polsko-włoskie

Rzym. Audiencja min. Becka u króla włoskiego, oraz obiad galowy, wydany przez włoskiego ministra spraw zagranicznych, dały sposobność do odbycia szeregu rozmów politycznych.

Przemówienia wygłoszone podczas obiadu, w którym obok gości polskich udział wzięli wybitni przedstawiciele włoskiego świata politycznego i sfer wojskowych, były pierwszymi oficjalnymi oświadczeniami.

Min. Ciano w swym przemówieniu, poza grzecznościowymi zwrotami, podkreślił odwieczność wspólnych więzów kultury oraz serdeczność przyjaźni. Zmartwychwstanie Polski — mówił min. Ciano — w wielkości swojej tradycji i swojej jedności było ongiś jednym z najszczerszych życzeń narodu włoskiego, który doskonale rozumie wzniosłość zadań, do których wypełnienia młoda i silna Polska jest powołana. Kończąc min. Ciano złożył Polsce najserdeczniejsze życzenia, dyktowane przez nienaruszalną przyjaźń, jaka łączy Włochy z Polską, przez istnienie podstawowych wspólnych interesów i przez wspólną zdecydowaną wolę, wiodącą politykę obydwóch rządów ku dokonaniu we wszystkich dziedzinach dzieła pokoju.

Odpowiadając min. Beck podkreślił sympatię, z jaką Polska patrzy na dzieło zjednoczenia i odrodzenia Włoch, a wspólność naszej kultury łacińskiej jest niewątpliwie szczęśliwą rękojmią wzajemnego zrozumienia, na którego tle współpraca obu rządów w dziele rozbudowy stosunków międzynarodowych rozwiązała się zawsze z korzyścią dla dzieła pokoju.

Na zakończenie min. Beck wzniósł toast na cześć J. K. M. Wiktora Emanuela, króla Włoch i cesarza Etiopii.

W związku z tym toastem w kołach politycznych zwracają uwagę na fakt uznania przez min. Becka podboju Abisynii przez Włochy, co zostało przyjęte z dużym zadowoleniem. M. i. na podstawie tego wypowiedzenia sądzi się, że wiadomość o montowaniu paktu pięciu z udziałem Polski odpowiada rzeczywistości mając już poparcie Włoch.

## Rząd upadł

**Z Paryża donoszą: W związku z pełnomocnictwami, rząd francuski podał się do dymisji. Premier francuski bowiem się przekonał, że nie uzyska większości w parlamencie, wobec czego nie czekając na dyskusję w parlamencie, zgłosił dymisję całego gabinetu.**

# Min. Ribbentrop w Londynie

Londyn. Jak wiadomo, min. spraw zagran. Rzeszy von Ribbentrop przebywa w Londynie w charakterze prywatnym. Ze strony niemieckich sfer miarodajnych podkreślają też, że minister nie złoży w Londynie swoich listów odwoławczych, lecz ograniczy się jedynie do formalnego „pożegnania brytyjskich mężów stanu".

W angielskich kołach politycznych oświadczają, że przyjazd ministra spraw zagranicznych Rzeszy, posiadając charakter ściśle prywatny, nie będzie stanowił okazji do jakichkolwiek obowiązujących rozmów, co najwyżej dokona się przy tej sposobności pewna bardzo ogólna wymiana poglądów. Brytyjskie sfery rządowe nie odnoszą się do niej optymistycznie.

Londyn. Minister v. Ribbentrop odbył z angielskim ministrem spraw zagranicznych Halifaxem rozmowę trwającą przeszło dwie godziny.

## Australia staje do wyścigu zbrojeń

Sydney. Australski gabinet związkowy postanowił, że budżet wojskowy na rok przyszły zostanie podwyższony do 12, a może nawet do 14 milionów funtów. Nowe te środki będą przeznaczone na budowę dalszego okrętu dla australskiej floty wojennej, powiększenie milicji ochotniczej z 35 tysięcy na 50 tysięcy i na powiększenie zbrojeń powietrznych. Mają być rozszerzone także australskie fabryki amunicji.

Australia ma zbudować według tego planu ciężki krążownik lub pancernik.

## Węgierski min. oświaty o kwestji żydowskiej

Budapeszt. Minister oświaty publicznej Homan w mowie wygłoszonej w Szentes na zgromadzeniu stronnictwa rządowego, oświadczył, że kwestia żydowska nie może być załatwiona przy użyciu przemocy.

Należy ją uregulować przez przygotowywanie młodzieży chrześcijańskiej przez odpowiednie wychowanie do konkurowania z żydami w życiu gospodarczem, przez wysiedlenie niepożądanych żydów, którzy dostali się do kraju nielegalnie oraz przez stanowcze przeciwstawienie się nowej infiltracji żydów.

Jest również rzeczą niezbędą — oświadczył minister — a jest to obowiązek samych żydów, by młodzież żydowska dostosowała się do ogólnego ducha narodu i usunęła ze swych szeregów tych, którzy duchowi kraju przeciwstawiają się.

## Zamordowanie argentyńskiego arcybiskupa

Z miejscowości Salta w Argentynie donoszą o zamordowaniu ks. Juliasza Campero y Araz, tytularnego arcybiskupa Soefne, a do r. 1934 biskupa Salty.

Zwłoki arcybiskupa znaleziono w pobliżu jego letniej rezydencji ze śladami ciężkich poranień. Morderstwo skrytobójcze nosi cechy zabójstwa rabunkowego. Wywarło ono bardzo przygnębiające wrażenie w całej okolicy.

# Rozpowszechniajcie naszą gazetę



Minister Beck i włoski minister Spraw Zagranicznych hr. Ciano podczas konferencji w Pałacu Chigi w Rzymie.



Moment złożenia przez ministra Becka wieńca przepasanego wstęgą o barwach Virtuti Militari na grobie Nieznanego Żołnierza w Rzymie.

# W kilku wierszach

Burgos. Pat. Gen. Franco złagodził wyroki, skazujące na karę śmierci 50 dowódców wojsk rządowych wziętych do niewoli z bronią w ręku w Asturii.

×

Londyn. Pat. **Rząd egipski wydał komunikat, w którym oznajmia, iż zgodnie z postanowieniami traktatu angielsko-egipskiego rząd brytyjski podczas rokowań angielsko-włoskich nie poweźmie żadnej decyzji, dotyczącej interesów egipskich, nie zasięgnąwszy uprzednio rady rządu egipskiego.**

×

Berlin. Pat. Z Berchtesgaden donoszą, że w pobliskich górach dwuch narciarzy zginęło, spadłszy w przepaść. Tegoż dnia trzeci narciarz zasypany został lawiną.

×

Paryż. **Prasa w depeszach z Rzymu podaje wiadomość, że między innemi przedmiotem rozmów min. Becka z Mussolinim i hr. Ciano jest kwestia kolonii dla Polski. Wedle tych wiadomości Italia nie tylko uznaje w całości prawo Polski do kolonii, lecz również zdecydowana jest poprzeć dążenia w tym kierunku.**

## I marszałek Blücher zachwiany

Donosiliśmy wczoraj, że w związku z toczącym się obecnie w Moskwie procesie popadł w niełaskę marszałek Woroszyłow.

Obecnie donoszą gazety wprost niewiarogodną wiadomość jakoby marszałek Blücher popadł również w niełaskę. W kwaterze jego przeprowadzono rewizję i aresztowano jednego z najbliższych jego przyjaciół.



Marszałek Blücher

## Wykrycie organizacji bolszewickiej w Bukareszcie

Wiedeń. Władze rumuńskie wykryły w Bukareszcie na szeroką skalę zakrojoną organizację komunistyczną, która w ostatnich tygodniach rozpowszechniła wiele tysięcy broszur i ulotek. Komuniści ci posługiwali się metodą polegającą na zręcznem maskowaniu się, a mianowicie wszelkie okładki broszur zawierały tytuły, z których można było wnioskować, że autorami ich są politycy prawicowi. Na okładce jednej z takich broszur widniał napis: „Zbiorowe mowy ministra Tatarescu". W rzeczywistości broszura ta zawierała odezwy komunistyczne. Policja aresztowała wiele podejrzanych osób.

## Wojna w „półświatku" artystycznym

Wielkie oburzenie zapanowało nagle wśród gwiazdeczek kabaretowych w Białogrodzie, gdzie policja wydała niespodziewanie zarządzenie, aby wszystkie tancerki i śpiewaczki w nocnych lokalach stanęły przed specjalną komisją w celu zdania egzaminu ze swych uzdolnień artystycznych i odpowiedniej umiejętność zachowania się.

Belgrad posiada artystek kabaretowych nadspodziewanie dużo. Są to przeważnie cyganki, śpiewające narodowe pieśni serbskie. Nie posiadają one prawie żadnego wykształcenia. Większość z nich nie umie nawet czytać nut, tym nie mniej niektóre z nich zdobyły sobie sławę i uchodzą za prawdziwe artystki. Są to jednak wyjątki, gdyż znaczna większość nie odznacza się ani odpowiednim głosem ani obejściem i stanowi prawdziwą plagę nocną stolicy.

Z chwilą, gdy policja przystąpiła do unormowania stosunków w tej dziedzinie, śpiewaczki zaprotestowały, twierdząc, że umiejętność śpiewania pieśni narodowych jest specjalnością, której ocena nie leży w kompetencji krytyków muzycznych lecz samej publiczności. Po stronie protestujących śpiewaczek stanęły zespoły kapeli cygańskich.

W ten sposób ku wielkiej uciesze publiczności białogrodzkiej wybuchła „wojna" pomiędzy miejscową policją a zespołami orkiestrowymi i śpiewaczkami. Publiczność śledzi przebieg tej „wojny" z nadzwyczajnym zainteresowaniem.

# KRONIKA

## Kalendarz dnia

**12 Marzec**

**Sobota**

Suchedni. Grzegorza
Słowiański: Światosza
Słońca wsch. 5.59, zach. 17.34.
Księżyca wsch. 13.14, zach. 3.42.

**Kronika historyczna:**

604. Zmarł w Rzymie Grzegorz I. Wielki, pisarz i Ojciec Kościoła.
1655. Zmarł wojew. Krzysztof Opaliński.
1894. Zmarł w. filozof August Cieszkowski.
1919. Szwajcaria uznaje państwo polskie.

**Przysłowia ludowe:**

Na św. Grzegorza szukają ptaki łoża.

**Ciekawe wiadomości:**

W r. 1511 w dziele astronom. napisano, że „ziemia jest centrum świata".

**Rady praktyczne:**

Nadmierne używanie soli jest jedna z przyczyn niedokrwistości (anemii).

**Złote myśli:**

Bogactwo nie jest celem, do którego dążyć się powinno, lecz środkiem do celu; nie jest ostatecznym celem działalności człowieka, lecz jej początkiem. O. Swett-Marden.

— **Zbliża się wiosna.** Chociaż temperatura jest jeszcze niestała i słoneczko tylko na krótki czas wychyla się z za chmur, rolnik wybiera się już w pole i przygotowuje do zbliżającej się obróbki pól. Przejeżdżając koleją widzi się rolników wywożących mierzwę pod przyszłe plony. Jeszcze kilka dni a praca w polu rozpocznie się na dobre.

— **Nieszczęśliwy wypadek** podczas pracy zaszedł w warsztacie stolarza W. Pewien uczeń skaleczył sobie palce prawej ręki. Po założeniu rannemu pierwszego opatrunku, udał się ranny do lekarza.

— **Woryty** (Woritten). W poniedziałek, dnia 28 lutego zorganizowała Rada Rodzicielska przy tutejszej szkole polskiej wespół z zarządem świetlicy piękną wieczornicę zapustną, która na pewno pozostanie długo w pamięci uczestników. Na wieczornicy było sporo miłych urozmaiceń. Do tańca dziarsko przygrywała swojska muzyka. Efektowna dekoracja świetlicy wywołała iście karnawałowy nastrój. Krakowiaki, oberki i inne tańce polskie „wywijano" siarczyście w pięknych kolorowych rogatywkach, które przygotowali sami świetliczanie. Zabawa przeciągnęła się w serdecznej harmonii do rana. Zakończono ją odśpiewaniem „Hasła".

— Od przeszło tygodnia miejscowi bezrobotni zatrudnieni są pogłębianiem stawu na podwórzu miejscowego sołtysa. Staw ten służyć ma do czerpania wody na wypadek pożaru.

— We wtorek z rozporządzenia starosty kłodziono w naszej miejscowości trucizne na szczury.

— Wichura, która szalała z niedzieli na poniedziałek wyrządziła dużo szkody. Między innymi wywróciła duży krzyż przydrożny przed domostwem gospodarza Nikielowskiego.

— W tut. miejscowości projektuje się budowę nowej szkoły niemieckiej. W związku z tym bawiła w tych dniach w Worytach specjalna komisja budowlana. Stary gmach szkolny służyć ma organizacjom młodzieżowym za t. zw. „Jugendheim".

— **Lajsy** (Leissen). W ubiegłym tygodniu robotnik Wachowski z tąd uległ atakowi nerwów, podczas którego zdemolował wszystko, co mu przyszło pod rękę. Zawołanego żandarma uderzył butelką w twarz. Szaleńca uspokoiła dopiero straż pożarna zimnym strumieniem wody z sikawki.

— **Orneta** (Wormditt). W wiosce Migehnen pod Ornetą powstał w wędzarni pewnego domu mieszkalnego pożar. Dom, zamieszkały przez 4 rodziny spłonął doszczętnie. Rodziny zdołały jedynie nagie życie uratować.

## KRONIKA ZIEMI MALBORSKIEJ

— **Sztum** (Stuhm). Policja tutejsza wyśledziła pięciu młodych chłopaków, którzy się od dłuższego czasu dopuszczali kradzieży w składach żywnościowych. Najstarszy z tych chłopaków liczy 16 lat a najmłodszy 12 lat.

— **Sztum** (Stuhm). W środę odbył się tutaj jarmark, który jednak z powodu wichury bardzo ucierpiał. Obroty nie były wysokie. Największy uciechy mieli oczywiście dzieci i młodzież.

— **Ryjewo** (Rehhof). Dnia 8 bm. odbył się w karczmie Wiensa termin na drzewo, przedewszystkim użytkowe. Drzewo sprzedawano po cenach stałych tak, że przelicytowanie było niemożliwe.

— **Kwidzyn** (Marienwerder). Jakaś chora na umysł kobieta z Gurcz oddaliła się w nocy z mieszkania zabierając lampkę kieszonkową. Stwierdzono później, że kobieta zawiesiła lampkę na palu poczem rzuciła się do Nogatu gdzie utonęła. Zwłoki wyłowiono.

## Z MAZOWSZA

— **Olsztynek** (Hohenstein). Relief świetlny obrazujący bitwę pod Tannennbergiem, nieczynny od ubiegłej jesieni, przeniesiony został do nowozbudowanego gmacha i w tych dniach na nowo został uruchomiony.

— **Nibork** (Neidenburg). Ostatni targ na bydło i konie był dość dobrze obesłany. Płacono za dobre krowy mleczne do 380 Rm., za bydło młode 16—20 Rm. za centnar. Ceny za konie były dość wysokie gdyż osiągnięto za dobre konie robocze do 1250 Rm.

— **Szczytno** (Ortelsburg). Drzewostan w niektórych lasach gburskich jest za gęsty wobec czego będzie można w lasach tych drzewa wyrąbać. Gospodarze mogą drzewa sami wyrąbać zyskując przez to dochód poboczny. Leśniczy obwodowy Schwarz naznacząć będzie drzewa.

— **Ządzbork** (Sensburg). 5-letnia córeczka pewnego obywatela z Awejdów zabawiała się toporkiem przyczem ucięła sobie kciuk (Daumen).

— **Węgobork** (Angerburg). Do biur towarzystwa Raiffeisenu w Budrach włamali się złodzieje i rozbili szafę żelazną z której wyjęli 700 Rm. Nie zauważyli oni jednak sumy w wysokości 8000 Rm. znajdującej się w tej szafie.

— **Margrabowa** (Treuburg). Nauczyciel szkoły rolniczej Kohlschmidt z Margrabowy, jadąc samochodem, najechał na drzewo. K. doznał pęknięcia czaszki. Ciężko rannego odstawiono do szpitala. Stan jego jest beznadziejny.

## Z INNYCH CZĘŚCI PRUS WSCHODNICH

— **Wystruć** (Insterburg). Okropny wicher, który przeszedł ostatnio nad tutejszą okolicą, wyrządził miejscami znaczne szkody. Tak odkrył wicher w wiosce Siegmundsfelde dach pewnej stodoły. Części dachu znaleziono w oddaleniu 40 m. na szosie.

— **Tapiewo** (Tapiau). Na szosie Tapiewo — Królewiec zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Pewna furmanka zderzyła się z samochodem ciężarowym. Skutkiem zderzenia spadł woźnica na błotnik samochodu i doznał tak poważnych okaleczeń, że stracił natychmiast przytomność. Jeden z koni został ciężko pokaleczony. Zwierzę musiano dobić. Ranny woźnica zmarł po kilku godzinach, nie odzyskawszy przytomności. Dochodzenia policyjne wykazały, że hamulce samochodu nie były w porządku.

— **Cynty** (Zinten). W miejscowości Trefensee, w powiecie tutejszym istnieje zakład dla sierot lub dzieci nieślubnych, chłopców i dziewcząt. Zakład ten należy do ewangielickiej misji wewnętrznej. Opiekunem tego zakładu był 33-letni Gustaw Balewski, pochodzący z powiatu ostródzkiego. Balewski dopuścił się z dziewczętami w zakładzie czynów niemoralnych. Za zbrodnie te odpowiadał on w tych dniach przed sądem i został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia i kastracje. Balewski utrzymywał stosunki płciowe także z swą siostrą. Dziewczęta zaś, podległe jego opiece zmuszał groźbami do czynów niemoralnych.

— **Elbląg** (Elbing). W jednym z tutejszych pensjonatów popełnił pewien mężczyzna samobójstwo przez zastrzelenie. W drodze do szpitala wyzionął ducha.

— **Tylża** (Tilsit). Aresztowano tu handlarza Herberta E., którego się podejrzewa o czyny niemoralne z nieletnimi dziewczętami. — Pewien 10 letni chłopiec został najechany przez samochód o-sobowy i ciężko pokaleczony. Samochód wlókł nieszczęśliwego chłopca kilkanaście metrów za sobą. W stanie bezprzytomnym odstawiono chłopca do szpitala.

— **Tylża** (Tilsit). 32-letni Kurt Wedler z Królewca, prowadząc samochód przejechał w Tylży 72-letniego Szymkorejta z Tylży. Starzec zmarł krótko po wypadku. Wedlerowi wytoczono proces. W toku rozprawy okazało się, że W. jest niewinny. Sz. sam spowodował nieszczęście. Pozatem śmierć jego nastąpiła nie tyle skutkiem odniesionych ran jak raczej z powodu starości. W. został zatem uwolniony od winy i kary.

## KRONIKA POGRANICZA

— **Złotów.** 27-letni Artur Bongartz, który się włamał nocną porą w celach rabunkowych do mieszkania właściciela cukierni Zimmermanna, został na gorącym uczynku przychwycony i aresztowany. B. pracował dawniej w cukierni jako kelner i znał warunki miejscowe. W toku śledztwa wyszło na

# OKIENKO SPORTOWE

Biorąc pod uwagę popularność sportu i ten fakt, że nie posiadamy pism tej dziedzinie życia poświęconych postanowiliśmy niniejsze okienko sportowe powołać do życia.

Dotychczas, pisma polskie w Niemczech mogły, kwestiom sportowym udzielić tylko nieznaczną część swojej uwagi, a to ze względu na swoje nastawienie specyficznie informacyjne.

Brak więc było w naszym piśmiennictwie w Niemczech takiego działu sportowego z którego każdy mógłby czerpać wiadomości i które pomogłyby zawodnikowi i widzowi lepiej i właściwiej ocenić wysiłki własne i cudze.

Nasze omówienia, które będą się ukazywały co sobotę na łamach naszej gazety nie będą nigdy oderwanym teoretyzowaniem. Chcemy być zawsze w ścisłym kontakcie z życiem i trzymać stale rękę na pulsie aktualności. Ambicja okienka — stać się nieodłącznym powiernikiem i przyjacielem tych wszystkich, komu zależy, aby polski sport stanął na szczeblu jaknajwyższym, tak jeśli chodzi o wyniki, jak również pod względem nastawienia ideowego i poziomu moralnego...

Nasz cel, to pomoc w realizowaniu wychowania zdrowej, wesołej i dumnej młodzieży polskiej.

**Sport — młodzi, a starsi!**

Nieraz na pewno niejeden z nas słyszał takie słowa, padające z ust starszych: — „Ach wy, młodzi, to tylko sportem żyjecie! Za moich czasów inaczej bywało — ot, książka nauka, zagadnienia natury społecznej, politycznej, ale żeby „latać“ jak głupi za piłką, o nie! Przecież to sensu żadnego nie ma!“

Na nieszczęście często się takie, lub podobne, słyszy słowa — zresztą, twierdzę stanowczo, że jeszcze więcej przesady. Bo cóż, ludzie się zmieniają, a Wy w czasach swej młodości — też na pewno szukaliście rozrywek!

Jeśli chodzi o nas — to niewątpliwie zdarza się, że ten i ów przesadza, że mógłby godzinami siedzieć na boisku, zapomnieć o świecie i nie potrafić o niczym innym rozmawiać, jak tylko o tym, — „czy tego lub innego sportowca należy wystawić na tą lub inną drużynę zagraniczną“.

Zdarzają się tacy, ale to nie wina sportu — to poprostu wina charakteru owych fanatyków. Oni już tacy są, ona przesada leży w ich naturze i gotów jestem twierdzić, że gdyby nie uprawiali sportu, to na pewno by od rana do nocy czytali, albo, co gorsza — wiecznie się kochali (bo i tacy cierpiący istnieją).

Większość z nas jednak uprawia sport naprawdę rozsądnie. Kocha go — fakt niewątpliwy, ale zna umiar. Wiem, że ma czas i na naukę i teatr i czyta chętnie, a nawet niejednokrotnie znajduje i dla otoczenia wolną chwilę.

Na sport poświęcamy właściwie chwile wolne, może troszeczkę więcej. Lecz jeśli nawet więcej — to też nie tragedia.

Dla nas sport jest tym, czym jest łyk wody źródlanej dla spragnionego. Dla nas, sport jest wytchnieniem, które choć niejednokrotnie zmusza do wielkiego wysiłku fizycznego — to tak wspaniale jednocześnie odświeża umysł.

Pociąga nas owa atmosfera walki, pociąga nas swym pięknem.

Nie można się starszym dziwić: w innych wyrośli warunkach, my dzisiaj w innych dorastamy; zmienił się krąg naszych zainteresowań i zamiłowań, bo zmienić się musiał — za bardzo zwiększyło się tempo życia, by to nie miało wpływu na psychikę ludzką.

Żyjemy w czasach, kiedy tempo cechuje życie, kiedy wszystko pędzi, kiedy co chwila padają rekordy i z każdą chwilą zbliżamy się do granic możliwości ludzkich.

Czym są owe rekordy — jeśli nie wyrazem dążności do zupełnej doskonałości, symbolem podświadomego idealizmu dzisiejszej młodzieży.

Nas młodych, — porywa zawsze to, co piękne; to, co bliższe idealizmu.

**Pierwsza runda zawodów bokserskich o mistrzostwo Okręgu Ziemi Malborskiej.**

**Waplewo-Starytarg : Mikołajki 1:15.**

W pierwszej rundzie zawodów bokserskich o mistrzostwo drużynowe Okręgu Ziemi Malborskiej startowały dwie drużyny Waplewo-Starytarg i Mikołajki.

Zawody odbyły się w Waplewie dnia 27. II. br. o godz. 19-tej i rozpoczęły się powitaniem drużyn.

Na skutek nie stawienia się pięciu zawodników z Waplewa i Staregotargu, drużyna ta musiała oddać 10 punktów walkowerem drużynie Mikołajskiej z czego 1 punkt ta ostatnia oddała drużynie Waplewo-Starytarg gdyż przybyła na miejsce rozgrywek w ilości 7 zawodników.

W trzech odbytych walkach wykazała drużyna mikołajska dobry poziom techniczny, czego dowodem było szybkie rozprawienie się z przeciwnikiem. Formę w której znajduje się obecnie drużyna mikołajska zawdzięcza w głównej mierze regularnie odbytym treningom i szczerym zainteresowaniem się tą dziedziną sportu.

Waplewska drużyna posiada dużo danych ku temu by stać się groźnym przeciwnikiem w Okręgu Ziemi Malborskiej, lecz musi wpierw to zrozumieć, że wygrana leży w wytrwaniu i w regularnych treningach.

Stan meczu 1:15 na korzyść drużyny mikołajskiej nie jest prawie stuprocentowym górowaniem nad drużyną Waplewską gdyż nieodbyte walki mogłyby niejedną niespodziankę przynieść.

jaw, że B. ma pozatem inne jeszcze sprawki na sumieniu.

— **Złotów.** Gospodarz Eryk B. z Kamienia wracał furmanką do domu. Ponieważ był pijany, zasnął na wozie i wjechał na chodnik. Policja go zatrzymała i zaprowadziła na odwach. Furmankę zaś zaprowadził znajomy gospodarza do domu.

— **Piła.** Robotnik kolejowy Otton Manthey został na tutejszym dworcu przetokowym przejechany przez pociąg. Koła pociągu ucięły nieszczęśliwemu obie nogi. Wypadek zaszedł nocą bez świadków, wobec czego nieszczęśliwego znaleziono dopiero nad ranem. Odstawiono go do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarł.

— **Człuchów.** Robotnik leśny A. Nitsch uległ podczas pracy w lesie nieszczęśliwemu wypadkowi i doznał złamania ręki. Odstawiono go do szpitala.

## WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

## Nowe odkrycie na niebie

S z t o k h o l m. W obserwatorium uniwersytetu chicagoskiego astronom szwedzki — jak donosi agencja „Tidningarnas Telegrammbyra“ — Benit Stromgren odkrył nową gwiazdę, znacznej wielkości.

Poza tem w obserwatorium Saltsjobaden w Szwecji odkryte zostały trzy t. zw. karłowate gwiazdy białe i rodzaju ciał niebieskich, których znano dotychczas tylko 7.

Ciała te są stosunkowo b. niewielkie, niewiele większe od ziemi i znajdują się w odległości 36 do 120 lat świetlnych, oraz składają się z substancji, której ciężar gatunkowy wynosi 50 000.

## W sobotę

**wieczorem o godz. 19-tej przy głośnikach!!!**

**POLSKIE RADIO przygotowało z pierwszego Kongresu Polaków w Niemczech, który dnia 6-go marca odbył się w Berlinie, specjalny reportaż.**

**Reportaż ten nadany zostanie w sobotę dnia 12 marca wieczorem od godz. 19-ej do 19.50 na wszystkie rozgłośnie polskie.**

**Wszyscy Rodacy, którzy nie mieli możności uczestniczyć osobiście we wielkim dniu Ludu Polskiego w Niemczech usłyszą w sobotę przy głośnikach oryginalny wyjątek z Kongresu, zawierający najważniejsze jego momenty. Polskie Radio uchwyciło poszczególne wyjątki Kongresu na płyty.**

**W NADCHODZĄCĄ SOBOTĘ GROMADZIMY SIĘ PRZY GŁOŚNIKACH I SŁUCHAMY PRZEMÓWIEŃ KONGRESU POLAKÓW W NIEMCZECH.**

## Program radiowy

**rozgłośni warszawskiej**

**Niedziela, 13 marca 1938.**

**8.00** Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria“. **8.05** Dz. poranny. **8.15** Audycja dla wsi. **9.00** Nabożeństwo. **10.30** Muzyka z płyt. **11.30** Reportaż z życia. **11.57** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12.03** Poranek symfoniczny. **13.00** Przegląd kulturalny. **13.10** „Jamiol“ — nowela H. Siekiewicza. **13.30** Muzyka obiadowa (ze Lwowa). **14.45** Audycja dla wsi. **15.45** Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. **16.05** Koncert kameralny. **16.45** „Anielcia i życie“, powieść. **17.00** Podwieczorek przy mikrofonie (z Katowic). **19.00** Teatr Wyobraźni: „Turniej w Perpignano“ — reportaż. **19.35** Słynni wirtuozi (XIV audycja). **20.40** Przegląd polityczny. **20.50** Dziennik wieczorny. **21.00** Wiadom. sportowe. **21.15** Precz z kobietami“ — wesoła audycja. **22.00** „Opowieść o Beethovenie“ (IV audycja): „Nieśmiertelna kochanka“. **22.50** Ostatnie wiadomości. **23.00** Muz. tan.

**Toruń.**

**8.30** Audycja dla wsi. **10.30** Muzyka z płyt. **13.00** Przegląd teatralny. **15.45** Rewia tenorów — płyty. **19.35** Z regionu do regionu — audycja słowno-muzyczna. **23.00** Tańce i piosenki — płyty.

**Poniedziałek, 14 marca 1938.**

**6.15** Pieśń „Kiedy ranne“. **6.20** Gimnastyka. **6.40** Płyty. **7.00** Dz. poranny. **7.15** Płyty. **8.00** Audycja dla szkół. **11.15** Audycja dla szkół: „Jak się uczą dziewczęta w szkole rękodzielniczej?“ **11.40** Tańce hiszpańskie. **11.57** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12.03** Audycja południowa. **15.30** Wiadomości gospodarcze. **15.45** „Z pieśnią po kraju“ — audycja. **16.15** Muzyka rozrywkowa. **16.50** Pogadanka aktualna. **17.00** Wpływ odkryć i wynalazków — odczyt. **17.15** Recital fortepianowy Sari Hir (pianistki węgierskiej). **17.50** Pogadanka sportowe. **18.10** Pieśni Luigi Denzy (płyty). **18.30** Program na jutro. **18.35** Audycja dla wsi. **19.00** Aud. strzelecka. **19.35** „Dyskutujmy“: „Czy organizacje kobiece mają rację bytu“ — dialog. **19.50** Pog. aktualna. **20.00** Koncert rozrywkowy. **20.45** Dziennik wieczorny. **21.40** Nowości literackie. **22.00** Koncert wieczorny w wyk. Ork. Symfon. P. R. **22.50** Ostatnie wiadomości. **23.00** Muzyka taneczna.

**Toruń.**

**11.40** Z dawnej muzyki francuskiej (płyty). **13.00** Płyty. **14.00** Wiadomości z Pomorza. **18.25** Sonata na flet i smyczki (Paryski Kwintet Instrumentalny). **18.40** Lekcja języka polskiego. **23.00** Serenady i kołysanki (płyty).

**5. Klasse 50. Preußisch-Süddeutsche (276. Preuß.) Klassen-Lotterie**
**Ohne Gewähr** — Nachdruck verboten

**Auf jede gezogene Nummer sind zwei gleich hohe Gewinne gefallen, und zwar je einer auf die Lose gleicher Nummer in den beiden Abteilungen I und II**

27. Ziehungstag — 10. März 1938

In der heutigen Vormittagsziehung wurden gezogen

2 Gewinne zu 500000 RM. 33504
10 Gewinne zu 3000 RM. 19165 134071 160570 161977 365100
22 Gewinne zu 2000 RM. 46932 51864 71981 138591 226610 305576 307945 336994 347845 393611 398036
60 Gewinne zu 1000 RM. 1869 10984 11433 12443 22196 25455 32544 46617 54029 55908 67018 69867 69873 105041 106119 157679 189035 212408 214353 224349 288867 301503 340027 351090 367391 370135 381111 381893 391190 395518
110 Gewinne zu 500 RM. 2250 2885 4215 10346 12007 15231 18477 29262 36037 39835 44219 48991 71638 85898 99477 99603 99874 121372 124860 129941 147467 155050 155321 155406 162858 165692 177546 186716 190004 191108 214189 216253 223597 245320 245930 258326 259393 272350 277867 280083 281481 292832 297005 304422 306416 325626 333139 349314 353492 367203 371829 372328 381612 385129 398377

196 Gewinne zu 300 RM. 707 11173 11520 14821 15423 21229 22638 27599 27732 36306 42174 45162 51396 60866 62282 66952 77778 79710 79810 81059 82222 82402 96101 99158 100786 106598 118631 119583 122431 123614 130659 132556 139797 141534 160155 166112 170142 175488 176000 176946 177061 177497 179241 196298 204739 207615 210571 211875 212309 212897 215581 227274 229880 231127 233292 238604 239339 245293 245835 251938 252695 256155 256967 262843 265355 269414 271076 280293 280436 299201 300401 315945 316435 317049 319553 322472 325552 326638 329853 334419 338205 342233 342862 349897 358863 359273 364073 376960 377572 378099 382239 384139 385748 386444 395683 396641 397737 397941

In der heutigen Nachmittagsziehung wurden gezogen

4 Gewinne zu 3000 RM. 100021 265905
30 Gewinne zu 2000 RM. 6130 94222 97257 102293 192392 205188 239508 259069 269480 272896 275549 316791 346355 348710 354293
56 Gewinne zu 1000 RM. 1212 7609 7828 8412 19594 40103 77037 77246 95927 108631 111162 121462 135336 150861 185712 190044 225400 244433 276840 284294 312435 343345 343523 357724 373177 377428 383285 386780
84 Gewinne zu 500 RM. 7419 8762 10327 12402 27332 27754 36455 39850 45416 125426 148359 176212 181568 188012 205614 223781 230668 244368 246136 258718 263954 300585 304955 306917 310642 311707 313499 323329 323700 344407 345566 351975 360916 361200 368106 369298 376665 377153 379328 382775 391005 396573

144 Gewinne zu 300 RM. 12540 12585 15282 22540 22892 23812 29203 31416 32173 34863 37725 39616 44045 52339 53511 53549 62168 70661 78527 82373 84072 87216 88597 89729 91444 100754 106153 108866 116935 139370 142387 143391 146266 147119 152559 180462 183390 187292 188096 192944 212190 215108 221114 221828 244919 244958 255299 259843 262602 263998 266383 271359 295829 297959 302538 305130 311909 315272 320601 322486 333317 340684 348093 350622 354266 354466 375248 381120 381857 383919 390651 399916

Im Gewinnrade verblieben: 2 Gewinne zu je 1000000, 2 zu je 20000, 4 zu je 10000, 20 zu je 5000, 26 zu je 3000, 94 zu je 2000, 164 zu je 1000, 292 zu je 500, 670 zu je 300, 14726 zu je 150 RM.

## RUCH TOWARZYSTW

**Olsztyn.** Zebranie Związku Polaków, Oddział Olsztyn, odbędzie się w niedzielę dnia 13 bm. po południu o godz. 4-tej w Świetlicy Polskiej przy ul. Joachima 8. Uprasza się wszystkich członków o przybycie. Przed i po zebraniu przyjmowanie składek.

Zarząd.

**Druk i nakład** S. Pienieżnego **w** Olsztynie. Redaktor **na dział** ogłoszeniowy również S. Pieniężny. **D. A. I. 1938: 926. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1. 12. 1938.**

**Kropidła**

p o l e c a

**Księg. „Gazety Olsztyńskiej“**

# Dodatek do nr. 58 „Gazety Olsztyńskiej“



**Wystawa sztuki polskiej w Amsterdamie.**

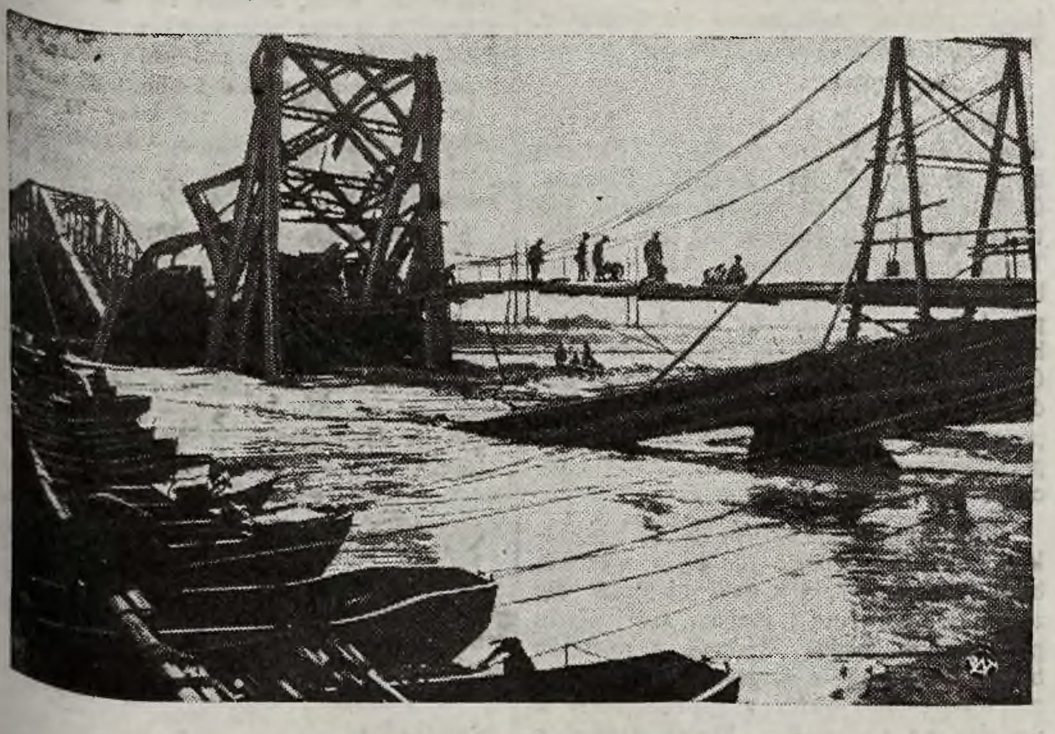
W Muzeum Miejskim w Amsterdamie została otwarta w dniu 19 bm. wystawa grafiki i plastyki polskiej, zorganizowana pod opieką Towarzystwa „Nederland-Polen“ z okazji X-lecia istnienia tej instytucji. Organizacją wystawy, której inicjatorem jest art. mal. Janusz Janowski zajmował się Konsulat Generalny R. P. w Amsterdamie.

Fragment z wystawy. Pierwszy na prawo poseł R. P. w Hadze dr. Babiński.



**Pogrzeb Gabriela d'Annunzio.**

Reprodukujemy fragment z pogrzebu bohaterskiego żołnierza i narodowego poety włoskiego Gabriela d'Annunzio, który odbył się w Gardone. Za trumną widzimy w gronie rodziny szefa rządu włoskiego Mussoliniego.



**Następstwa wojny chińsko-japońskiej.**

Na zdjęciu fragment z pracy przy odbudowie olbrzymiego mostu żelbetowego na rzece Żółtej w Chinach, zniszczonego całkowicie w wyniku działań wojennych chińsko-japońskich.




**Powódź w Kalifornii.**

Wskutek nieustannych deszczów nawiedziła północną Kalifornię klęska powodzi. Na zdjęciu ulice miasta Watsonville, zalane wodą wylanych rzek, zasilonych strumieniami deszczu.



**Klęska powodzi w Kalifornii.**

Jak doniosły depesze część Kalifornii została nawiedzona klęską powodzi o nienotowanych dotychczas rozmiarach.

Na zdjęciu — widok zabudowań, zbudzonych przez niszczycielski żywioł powodzi w mieście Sacramento w Kalifornii.



**Wielki pożar w amerykańskiej kopalni węgla.**

W największych w Ameryce złożach węgla w Massachusetts wybuchł niezwykle groźny pożar, powodując około 5 milionów zł. strat.

Na zdjęciu — rzut oka na ten niezwykły pożar w kopalni węgla.

# Jak będą podróżowali w roku 1988?

Wielki wizjoner przyszłości Wells stworzył szereg obrazów, które umożliwiają snucie najdalej idących fantazji na przyszłość.

Oto, jak zgodnie z przepowiedniami Wellsa będzie się podróżowało za lat 50, to jest w roku 1988.

### Miasto za 50 lat

W miastach przyszłości będzie zachowana jak najdalej idąca zasada centralizacji.

Wszystkie miejsca pracy: fabryki, biura itp. będą zgrupowane w jednej dzielnicy, która opustoszeje zaraz po skończeniu roboty.

Z tej dzielnicy będą ludzie się przenosili do specjalnej dzielnicy rozrywkowej, mieszczącej teatry, kina, kabarety, a potem dopiero będą wracali do dzielnic mieszkalnych, położonych jak najdalej od samego miasta, w ciszy i wśród zieleni. Będzie przy tym taki zwyczaj, że im kto będzie bogatszy, tym będzie mieszkał dalej od miasta, bo kwestia komunikacji nie będzie u niego odgrywała żadnej roli.

### Prywatne awionetki

Każdy zamożniejszy człowiek będzie posiadał własną prywatną awionetkę, tak jak dzisiaj posiada choćby mały samochodzik. Paryżanie będą spędzali week-end na Rewierze, Warszawianie w Zakopanem lub w Gdyni, przy czym nie będzie niczym nadzwyczajnym śniadanie w Berlinie a obiad w Paryżu jednego i tego samego dnia. Domy będą zresztą dostosowane do tego, gdyż będą posiadały tarasy do lądowania owych awionetek.

### I automaty-taksówki

Po mieście będzie się jeździło koleją podziemną lub taksówkami. Ale taksówki te nie będą przypominały naszych dzisiejszych. Będą to poruszane elektrycznością małe wozy, pozbawione... szoferów.

Wystarczy wrzucić w otwór monetę, by zapewnić sobie na przeciąg dziesięciu minut kontakt i poruszanie się wozu. Po upływie dziesięciu minut trzeba będzie powtórzyć tę machinację, by jechać dalej.

Ruch będzie regulowany na innych, niż dotychczas zasadach, zapewniających bezpieczeństwo na skrzyżowaniach: wszelkie mijania na skrzyżowaniach będą się odbywały na mostach napowietrznych lub pod ziemią.

### Samolot teleferyczny

Większe przestrzenie będzie się oczywiście pokonywało samolotem, ale znowu nie całkiem takim, jak dzisiejsze. Te wielkie samoloty-pociągi będą zabierały do dwustu pasażerów, a co najważniejsze, inżynierowie zapewnia pasażerom takie bezpieczeństwo, jakie dziś pasażerom pociągu.

Samolot teleferyczny będzie poruszany elektrycznością, kabel elektryczny będzie się znajdował w powietrzu na pylonach, podobnych w swej konstrukcji do paryskiej wieży Eiffla.

W razie mgły samolot teleferyczny będzie szedł równo, pchany prądem elektrycznym, jak tramwaj po szynach.

### Gazeta w pudełku

Największą chyba zdobyczą, jaką będzie się mógł poszczycić rok 1988, będzie... gazeta w pudełku.

Będzie to szkatułka, zaopatrzona w otwory do zaglądania i słuchawki. — Przez otwory będzie widział przyszły czytelnik film ostatnich wypadków, a przez słuchawki będzie słuchał połączonych z tym filmem artykułów.

W miejscach publicznych ta demonstracja pudełeczka-gazety będzie uskuteczniana dla każdego, kto wrzuci odpowiednią monetę, a za abonamentem będzie się przysyłało gazety-pudełka do domów.

Tak wygląda fantastyczny świat przyszłości, zbudowany na zasadach fantazji dzisiejszej.

Kto wie, czy w roku 1988 ktoś nie weźmie do ręki tych przepowiedni, tak jak my dziś bierzemy przepowiednie z roku 1888 i... nie uśmiechnie się.

# Masoński cyrograf

## Zobowiązują się umierać bez pociechy religijnej

Ciekawe światło na działalność masońską rzucają dokumenty masonerii belgijskiej, opublikowane w tych dniach na łamach dziennika katolickiego „La Libre Belgique". Jak z nich widać, w nagłówku dokumentu loży „Amis Philantropes de Bruxelles" figuruje wiele mówiące ostrzeżenie: „Prośba o milczenie. Mówienie oznacza zdradę". A dalej: „Po przeczytaniu należy spalić"... W tekście czytamy: „Nie wolno złamać tajemnicy masońskiej... Bracie... przypomnij sobie o złożonej przysiędze. Nie zdradzaj nazwisk braci masonów nikomu i pod żadnym pozorem, żadnemu człowiekowi niewtajemniczonemu. Nie czyńcie nigdy znaku rozpoznania wobec ludzi niewtajemniczonych".

Masoneria usiłuje wmówić, że organizacja jej interesuje się wyłącznie sprawami natury dobroczynnej, w ogóle filantropią na szerszą skalę i że o jej dawniejszym wrogim ustosunkowaniu się do Kościoła i religii dziś nie ma już nawet mowy. I to także jest bluffem.

Jeszcze dziś członkowie lóż muszą podpisywać „oświadczenia", w których zobowiązują się nie wołać przed śmiercią księdza i przyrzekają umrzeć bez żadnej pociechy religijnej. „Oświadczenie" powyższe sformułowane jest w tych mnie więcej słowach:

„Ja niżej podpisany... oświadczam, że pragnę umrzeć poza wszelką religią. Nie życzę sobie, by jakikolwiek duchowny jakiegokolwiek wyznania przeszkadzał mi w ostatnich momentach mego życia. Upoważniam niniejszym obecnych tutaj panów... i każdego z nich z osobna do dopilnowania, by stało się zadość temu memu życzeniu, wypowiedzianemu dobrowolnie. Dlatego też, jeśli zdaniem ich znajdę się w obliczu śmierci lub wskutek osłabienia i choroby nie będę mógł się sam obronić przed naciskiem księży lub innych osób, mają oni pilnować mego śmiertelnego łoża i przedsięwziąć w razie potrzeby wszelkie niezbędne środki zaradcze. Mają oni być całkowicie panami w rzeczach, dotyczących mojej osoby. Żądam, by rozporządzenia ich uważano jako wyraz mojej własnej woli. Proszę niniejszym, by powyższe moje zarządzenia zostały wykonane co do joty i by w razie potrzeby poparły je władze sądowe. Niniejszym upoważniam każdego z wyżej wymienionych panów-pełnomocników do udzielenia w razie potrzeby mego pełnomocnictwa innym osobom, do odbierania im tego pełnomocnictwa i do udzielania go jeszcze innym".

Jako uzupełnienie tych ciekawych dokumentów masońskich zamieszcza w końcu „La Libre Belgique" listę masonów belgijskich, na której pośród nazwisk profesorów uniwersytetów, posłów do parlamentu, burmistrzów i prawników figurują nazwiska ministra-socjalisty Emila Vandervelde i ministra zdrowia publicznego Artura Wauters'a.

# Dużo koni i za dużo autobusów

W jednym z pism londyńskich ukazała się notatka, której treść wywołać może u nas uczucie „Schadenfreude". Oto charakterystyczny obrazek z ulicy Londynu:

„Na Fleet-Street w czasie największego ruchu długi sznur pojazdów, coś około 40-stu autobusów, taksówek, samochodów ciężarowych, wozów prywatnych i wspaniałych limuzyn posuwał się w tempie około 2 mil na godzinę, często się zatrzymując. Na czele tej kolumny sunęła wolno pusta platforma węglowa, ciągnięta przez jednego zmęczonego konia.

Na Ludgate-circus cała procesja rozbiła się: zabytek z czasów królowej Wiktorii skręcił w lewo, a dumni przedstawiciele ery mechanicznej — samochody — mogły rozwinąć jedną czwartą tej szybkości, do której są przeznaczone".

Warto tu jeszcze wspomnieć, że w tym samym dzienniku londyńskim parokrotnie omawiano szerzej sprawę trakcji konnej. Oto w latach 1925—1935 ilość lekkich pojazdów konnych w Anglii zmniejszyła się o 54,7%, ciężkich pojazdów konnych — o 76,7%, natomiast w dwuletnim okresie 1933—1935 spadek ilości pojazdów lekkich wyniósł zaledwie 4,7%. Widocznie jest jakby pewne zahamowanie procesu zmniejszania się ilości pojazdów konnych.

Niedawno podano do wiadomości, że podczas gdy w dziesięcioleciu 1927—1937 ilość koni, stanowiących własność czterech głównych towarzystw kolejowych w Anglii i używanych jako siła pociągowa, do przewozu towarów, spadła z 18.500 do 13.125, to obecnie nie przewiduje się dalszego zmniejszania się ilości koni „kolejowych". Jak wynika bowiem z oświadczenia przedstawiciela kolei London Midland and Scottish — przewozy towarów na odległości 2 mil (3,2 klm) od stacji kolejowej kalkulują się stale taniej, niż przewozy samochodowe. Zrozumiałe więc jest, dlaczego jeszcze na początku 1937 roku koleje angielskie posiadały 9.075 samochodów i 13.125 koni.

Jedna z wielkich londyńskich firm przewozowych podaje, że koszt przewozu na odległość 20 mil t. j. 32 klm w ciągu 8-godzinnego dnia lekkim wozem jednokonnym wynosi około 12 mk, samochodem zaś o nośności 1.250 kg — 16 mk. Inna znów prowincjonalna angielska firma przewozowa, dysponująca 80 samochodami i 400 końmi, oblicza tygodniowy koszt wozu jednokonnego na około 75 mk, natomiast samochodu o zbliżonej nośności na 130 mk.

Nawet w zmotoryzowanej na pozór Anglii czworonożne rumaki nie bez powodzenia przeciwstawiają się... koniom mechanicznym.

Wszystkie wielkie miasta mają kłopot z ruchem uliczn. i komunikacją miejską. Nawet Londyn, gdzie — zdawałoby się — doskonała kolej podziemna, autobusy i tramwaje (kursujące oczywiście poza śródmieściem) powinny usuwać wszelkie trudności komunikacyjne, ma obecnie nowy kłopot, nieznany zapewne jeszcze innym miastom.

Oto autobusy, a kursuje ich po Londynie ponad 6.000, okazały się wielką przeszkodą w ruchu ulicznym w centralnej dzielnicy miasta, obejmującej obszar o promieniu mniej więcej 3 klm. W zasięgu tego obszaru znajdują się trasy 71 linii autobusowych. W ciągu 12-godzinnego dnia około 11.250 autobusów przebiega ulicami śródmieścia.

Niektóre z tych ulic, jak np. Regent Str., Oxford Str., Whitehall, obciążone są ruchem 14—17 linii autobusowych.

Wobec tego, że w pewnych porach dnia autobusy są słabo wyzyskiwane przez publiczność, kursują prawie puste i „robią tłok" na wąskich ulicach — rozmieszczonych na krańcach dzielnicy centralnej, w których ruch autobusów w kierunku śródmieścia byłby odpowiednio regulowany: w godzinach małego zapotrzebowania na autobusy w śródmieściu linie autobusowe kończyłyby się w takich punktach pośrednich, uwalniając w ten sposób przeciążone olbrzymim ruchem ulice dzielnicy centralnej od nadmiaru autobusów.

W Londynie autobusy już zaczynają przeszkadzać.

Miasta ludzi i wzgórza bogów

# Z wędrówek po współczesnej Grecji

*Autorka poniższego felietonu ma za sobą długi szereg wędrówek po krajach południa, Grecji, Włoszech i Hiszpanii. Jej turystyka łączy się z żywą propagandą polskości w licznych odczytach i artykułach, zamieszczanych w prasie tych krajów. Redakcja.

Uciekłam zimie! Uciekłam na stalowych skrzydłach polskiego samolotu. Już mnie nie dogoni! Wczoraj jeszcze śnieg miałam pod stopami, a dziś po ulicach Aten w słońcu chodzę, oczy na różach kwitnących spoczywają radę, nozdrza rozkoszują się wonią goździków i fiołków. Wiosna! Niebo takie błękitne, słońce tak hojnie złote blaski sypie, nad marmurowymi chodnikami, rozkładają koronkowe gałęzie pieprzowe drzewa, niewielkie o kulistych koronach, podobne raczej do mimozy, niż do tych wysokich, pięknych drzewe pieprzowych, które widywałam na południu Hiszpanii i w Afryce. Na placach palmy kołyszą lekko swe liście olbrzymie, lub stoją pełne smętku kolumny — cyprysy.

Miasto jest wieńcem wzgórz otoczone. Miasto zwykłych ludzi, a wzgórza-bogów, święte. Święte przeszłością wielką i wspaniałą, święte modlitwami, których tu tyle z wiernych serc spłynęło i umiłowaniem piękna. Dla nich piękno było do życia tak konieczne, jak słońce, powietrze, woda. A dzień dzisiejszy, dla którego Grek zapomniał, dawnych bogów w więzieniach-muzeach pozamykał, tam, gdzie nikt im ofiar nie składa, tam, gdzie tylko oczy panów patrzą, nie widząc nic więcej tylko marmur pięknie obrobiony. Biedne bogi! A świątynie na wzgórzach stojące, z żalu za bogami swymi polamały kolumny i ruinami w niebo krzyczą o pięknie, dawne piękno tej ziemi, któremu się cały świat pokłonił.

Dnie całe chodziłam po ulicach miasta, oglądając wielkie magazyny. Szczególnie interesowały mniee skorupki greckie. Wstępowałam nieraz do sklepów i dziwiłam się dlaczego wszędzie takie przeciętne rzeczy mają, gdy w sercu miasta jest skarbiec waz niepoliczonych o najprzedniejszych kształtach, malowidłami pokrytych, stanowiących prawdziwe dzieła sztuki. Dlaczego garncarzy tam nie posyłają? Dlaczego nie każą im nie cudów kopiować? Bo tam są cuda prawdziwe. Kilka olbrzymich sal muzeum wazami wypełniono. I małe, i maleńkie i olbrzymie. Co jedna piękniejsza i różne takie. Skarbiec wzorów dla całego świata.

A dział waz w muzeum — to tylko cząstka jego. Są sale posągów pełne, są płaskorzeźby wspaniałe. Postacie spokojne i dostojne, twarze pogodne, a wszystko cechuje harmonia prawdziwa. Są tu i ozdoby ze złota i pierścienie, korale takie, jakie u wieśniaczek na Ibizy widziałam, są prześliczne misternie plecione wieńce ze złotych liści, cienkich jak bibułka. Są i straszne sale. W jednej, gdzie półmrok panuje są mumie grobom Egiptu wydarte, są i posążki i skarbeusze święte.

W Atenach, w mieście jestem, a chcę pól zielonych, łąk kwiatami okrytych, sądów kwitnących. Ale do Aten wrócę jeszcze. Nie do Aten, miasta ludzi, ale do Aten-bogów, na wzgórza święte. A teraz z położonej stacji niesie mnie pociąg przez tunel i wioski czy osady do Pireusu. W porcie wśród małych stateczków — odnajduję swój, który mnie dalej w świat poniesie. Mały jest i mizerny taki, ale odważny, kiedy się wielkich fal morza nie boi. A że i mnie na odwadze nie zbywa, więc spokojnie powierzam się małej łupinie.

O siódmej, kiedy Pireusz cały światłami płonie, odbijamy od brzegów. Zapytuję, kiedy Kretę zobaczę?

O ósmej rano.

Płyniemy. Jak gwiazdy, których dzisiaj nie widać, w mrokach czarnej nocy długo jaśnieją światła Pireusu. Oddalają się coraz więcej, maleją, już tylko iskierkami świecą, już ich nie ma. Teraz czarna noc dokoła. Morze coraz bardziej niespokojne, statkiem to szarpię, to rzuca, a on niby nieporadny taki to skrzypi, to jęczy, ale się nie daje. Coraz zimniej. W nocy parę razy budziły mnie jęki, nie statku, a chorych pasażerów, budziły na chwilę i zasypiałam znowu, choć morze kołysało nielitościwie huśtawka.

Gdy zbudziłam się na dobre i wyszłam z kabiny, słońce już było wysoko, błękit jasny, a fala z czarnej stała się zielonawo-błękitna i cicha. Ani śladu po nocnym szale. Jednak z powodu burzy do brzegów Krety zamiast o ósmej—dziesiątej rano przypłynęliśmy o drugiej po południu. Statek stanął o dobrą wiorstę od brzegu i szerokie łodzie zabrały pasażerów na ląd. Jestem na lądzie Krety, na małym lądzie, który tysiąc lat przed Chrystusem był we władaniu wielkiego króla Minosa. I dziś, jak przed wiek. uśmiecha się mnóstwo pięknie białe domki na nim stoją ciche takie, nic o przeszłości nie wiedząc, w szafir morze wpatrzone i w śpiew fal jego zasłuchane. Będę tu chodzić wśród nich i patrzeć, jak tu żyją dzisiejsi ludzie mali, a wśród ruin stąpać będę cicho, jak w świątyni i ze drżeniem serca oglądać to, co zostało z wielkiej przeszłości.

Janina Olszewska.

# Ambasador amerykański zachwycony Polską

## Z podziwem mówi o postępach gospodarczych Polski i chce tam mieszkać jak najdłużej

NOWY JORK. Wrócił do Nowego Jorku okrętem linii francuskiej „Normandie“ amerykański ambasador przy rządzie polskim, multimilioner Anthony J. Drexel Biddle, pełny entuzjazmu dla swej pracy dyplomatycznej w Polsce.

Ambasador Drexel Biddle ze szczerym zadowoleniem mówi o funkcjach swych, pełnionych w Polsce, a mających na celu nawiązanie jeszcze ściślejszych niż dotąd stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Polską. Niepodobny on jest do wielu innych dyplomatów, często znużonych lub znudzonych swą pracą na wysokich placówkach dyplomatycznych.

**Dumny ze swego stanowiska w Polsce**

„Dumny jestem — powiedział amb. Biddle przedstawicielowi Nowego Świata — że reprezentuję nasz kraj w Polsce. Żywo interesuję się swą pracą i starałem się najdokładniej poznać Polskę w licznych i częstych po niej podróżach. Postawiłem sobie za cel zaznajomienia się z życiem polskim nie tylko w większych miastach polskich, ale i na prowincji. Gdy odwiedził mnie gubernator Earle z małżonką i senator Guffy, starałem się i ich najwszechstronniej zaznajomić z polską kulturą w różnych dzielnicach“.

**Najpierw raport, później wywiady**

Pan Biddle, który wprost z okrętu udał się na pociąg, odchodzący do Washingtonu, zda sprawozdanie ze swych funkcyj dyplomatycznych w Polsce, sekr. Hullowi i prezydentowi Rooseveltowi i przed tym oficjalnym raportem musiał się ograniczyć w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi Nowego Świata do przedstawienia w najogólniejszy sposób sytuacji obecnej w Polsce.

**Stała poprawa gospodarcza**

Warunki ekonomiczne w Polsce stale się poprawiały od czasu mego przybycia do Warszawy w maju zeszłego roku.

Na pytanie, czy w Polsce też daje się zauważyć niepokój z powodu możliwej wojny, amb. Biddle oświadczył: „Zasługuje na uwagę brak jakichkolwiek objawów psychozy wojennej w Polsce. Polska żywo interesuje się przede wszystkim pokojem, tak potrzebnym jej do rozwoju wewnętrznego.

**Polityka pro-polska bez innych „pro“**

Na pytanie, dotyczące stanowiska zajętego przez Polskę w polityce międzynarodowej i komu Polska bardziej sprzyja w tej polityce Niemcom czy Francji, dążących do rozszerzenia swych wpływów w Polsce, amb. Biddle oświadczył:

„Polska interesuje się przede wszystkim równowagą sił, przechodzących przez nią. Powiedziałbym, że polityka Polska jest polityką pro-polską bez żadnych innych „pro“. Przy środkach, jakimi rozporządza, Polska poczyniła wielkie postępy, zwłaszcza w dziedzinie rozbudowy nowego trójkąta przemysłowego, który badałem ze szczególniejszym zainteresowaniem. Dokonano tam wspaniałych rzeczy. Dalszy rozwój tego trójkąta da pracę wielu ludziom“.

**O kwestii żydowskiej**

Na pytanie, czy obecna fala antysemityzmu w Rumunii znalazła oddźwięk w Polsce, amb. Biddle oświadczył: „Na szczęście nie znalazła. Nie zauważyłem w Polsce nic takiego, coby świadczyło o takim oddźwięku. Badałem gruntownie problemat mniejszości narodowych w Polsce, nie wyłączając kwestii żydowskiej i przyszedłem do wniosku, że jest to kwestia czysto ekonomiczna. Ma ona swe źródło w walce o miejsce ekonomiczne i rozwija się na podłożu tych właśnie trudności gospodarczych.

W dalszej rozmowie z przedstawicielem Nowego Świata ambasador Biddle zaprzeczył, by była choć część prawdy w pogłoskach o możliwej jego kandydaturze na stanowisko gubernatora stanu Pennsylvania. Amb. Biddle nie aspiruje do żadnych stanowisk w stanie Pennsylvania. Pracuje w Polsce i chce tam pozostać jak najdłużej.

W czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych konferować będzie w wielu sprawach, związanych z dalszym rozwojem polsko-amerykańskich stosunków i pewny jest, że wróci do Polski z pozytywnymi rezultatami tych konwersacyj.

**Z uznaniem dla inteligencji Polek**

Amb. Biddle z najgłębszym uznaniem mówi o polskiej kobiecie. „Polki odznaczają się żywością usposobienia i szykiem. Są przeważnie dobrze oczytane i interesują się sprawami polityki międzynarodowej“.

**Wrażenia pani ambasadorowej**

Pani ambasadorowa Biddle podziela głębokie sympatie swego małżonka dla Polski. Czuje się w Polsce jak we własnym kraju. Od czasu przeniesienia się do Warszawy, dwa razy tylko odwiedziła Paryż. Uprawia sporty, szczególnie narciarstwo i z przyjemnością zajmuje się prowadzeniem domu w Warszawie.

Przejazd przez ocean był dość męczący. „Normandie“ kilkakrotnie, ku największemu ubolewaniu kapitana Thoreux, musiała zmniejszać szybkość do 25 węzłów na godzinę. Ubolewanie to wydawało się państwu Biddle dość zabawnym, gdyż dla wielu innych okrętów jest to szybkość maksymalna.

# Ostatni klejnot Marii Stuart

## przyniósł majątek biednej młodej parze małżeńskiej

W tych dniach w jednym z domów licytacyjnych kupiono w drodze przetargu publicznego historyczny i bardzo cenny naszyjnik z pereł za sumę 26.000 dolarów. Osobliwością tego naszyjnika jest, że należał on ongiś do Marii Stuart, głośnej królowej szkockiej, żony delfina francuskiego, późniejszego króla Franciszka II, którą z rozkazu jej rywalki, królowej angielskiej Elżbiety, ścięto w 1587 r. Naszyjnik ten miała na sobie nieszczęśliwa królowa aż do chwili tragicznej swej śmierci. Po jej straceniu naszyjnik przez 350 lat przechodził różne koleje, aż w końcu zniknął, aby znaleźć się teraz dopiero w kilkaset lat później. A stało się to tak:

Pewien młody Anglik, Ben Framton, wraz ze swą żoną wybrał się na wywczasy do Szkocji. Małżeństwu temu życie nie było usłane różami i na podróż poślubną mogli się ci małżonkowie zdobyć jedynie po kilku latach, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Oto bowiem Framton jako agent pewnej bogatej firmy samochodowej zdołał sprzedać setny z kolei samochód i otrzymał za to odpowiednią premię w gotówce. To pozwoliło mu na odbycie podróży z żoną. Uszczęśliwiona para małżeńska zamieszkała w pewnej małej, ale malowniczej wiosce w zachodniej Szkocji, aby tam spędzić trzy tygodnie wakacji. W drodze powrotnej małżonkowie musieli przesiadać się na stacji w Rosyth. Ponieważ wypadło im tak, że musieli kilka godzin czekać na pociąg londyński, postanowili odbyć małą przechadzkę po tym mieście. W pewnej chwili zatrzymali się oboje przed wystawą okienną jakiegoś antykwariusza. Pani Klarysa Framton pośród starzyzny spostrzegła ot, zwykły sobie naszyjnik z czarnych pereł, który przypadł jej do gustu. Framton, żartując sobie z upodobania żony, udał się do składu antykwariusza i nabył tam ów naszyjnik.

Gdy pani Klaryssa dowiedziała się, że małżonek za ten skromny i niepozorny naszyjnik, będący zdaniem jej kiepską imitacją prawdziwych pereł, zapłacił aż... 12 szylingów, zbeształa go porządnie, nie szczędząc mu gorzkich wymówek z powodu jego rozrzutności. Gniewała się bardzo pani Klaryssa i przez dłuższy czas nie mogła się zdecydować na włożenie tego „klejnotu“ na swą szyję. Przez szereg tygodni naszyjnik ten leżał sobie też w szufladzie komody, nie nęcąc wcale jego właścicielki.

Pewnego dnia pracodawca męża pani Klaryssy zorganizował wieczorek dla swych pracowników i zaproszonych gości. Na wieczorek ten pani Klaryssa ubrała się w jasną suknię i... włożyła na szyję naszyjnik z czarnych pereł. Kontrast barw sukni i naszyjnika wdzięcznie podkreślił urodę młodej kobiety, dodając jej niemało uroku. Na wieczorku był również pewien jubiler i znawca klejnotów. Naszyjnik pani Framton zaintrygował owego jubilera. Przyjrzawszy się bliżej temu skromnemu naszyjnikowi, znawca kosztowności oświadczył zdumionej właścicielce kolii i niemniej zdumionym gościom, że naszyjnik pani Klaryssy stanowi piękną fortunę, gdyż perły w nim są najczystszej wody prawdziwymi perłami...

Ponadto zdaniem jubilera-znawcy kolia posiada nie tylko wielką wartość pieniężną, ale jest cennym zabytkiem historycznym, na co wskazuje jej zamek. Niewątpliwie naszyjnik ten jest dziełem średniowiecznego artysty.

Z polecenia owego znawcy-jubilera małżonkowie Framton udali się nazajutrz do znanego londyńskiego handlarza klejnotów. Ten zaofiarował im za kolię 2.000 dol. Małżonkowie odrzucili jednak tę propozycję. Wówczas handlarz podwyższył tę sumę do 5.000 dol. I ta suma atoli nie zadowoliła szczęśliwych posiadaczy drogocennej kolii. Handlarz ze swej strony zdawał sobie doskonale sprawę z niezwyłej wartości naszyjnika. Wobec tego, że do porozumienia nie doszło, Framtonowie zwrócili się do Muzeum Brytyjskiego proponując kupno cennego klejnotu historycznego.

Dokładne oględziny, dokonane przez rzeczoznawców, stwierdziły niezbicie, że ceny naszyjnik był istotnie ostatnim klejnotem, będącym w posiadaniu nieszczęsnej królowej Szkocji, Marii Stuart, krótko przed jej tragicznym zgonem, którym przyłaciła nieudany zamach przeciw królowej angielskiej, Elżbiecie.

W 1568 r. królowa Maria została bowiem uwięziona, a w 1587 r. na dziedzińcu zamku w Fortheringhay w Szkocji oddała głowę pod topór kata. W ciągu 20 lat nosiła Maria Stuart tę kolię i dopiero w dniu egzekucji, i to w ostatniej chwili przed ścięciem, zdjęła ją z szyi. Kolia ta wówczas miała się stać łupem jednego z pomocników kata i w ciągu 350 lat przechodziła różne koleje.

W tych dniach słynną tę historyczną pamiątkową kolię wystawiła na licytacje firma przetargowa w Londynie i uzyskała za nią 26.000 dolarów.

## 165 kur na 100 mieszkańców w Polsce — a 797 w Danii

WARSZAWA. Według ostatnich obliczeń, na 100 mieszkańców przypada w Polsce 165 kur, natomiast w Danii, która stoi pod tym względem na pierwszym miejscu, przypada 797 kur. W innych państwach stosunek ten przedstawia się następująco: w Irlandii — 547 kur, — Holandii — 352, w Stan. Zjednoczonych A. P. — 343, na Filipinach — 318, w Szwecji — 286, w Czechosłowacji — 214, na Litwie — 210, na Łotwie — 190, — w Anglii — 187, w Bułarii — 170, we Francji — 166, w Niemczech — 134, w Turcji — 132, w Jugosławii — 128, w Estonii — 100 itd.

**Ciekawostki staropolskie**

# Wół za 24 grosze i para kurcząt za grosz

Nie są to, jak się łatwo domyśleć można — dzisiejsze ceny. Dobrze by było, gdyby tak tanio można było dziś kupować. Wszak teraz za gazetę płaci się 10 groszy co najmniej. Były jednak w dawnej Polsce czasy, o których niepodobna dziś myśleć bez zazdrości. Bo jak to głoszą stare kroniki, można było dosłownie za grosze jeść, pić i podróżować. Inne były czasy, inne ceny, no i one pieniądze, choć podobnie się nazywały. O tych ostatnich warto sobie coś niecoś przypomnieć.

W Polsce pieniądze znane były już za pogańskich czasów. Przywozili je kupcy cudzoziemscy, utrzymujący dość ożywione stosunki handlowe z mieszkańcami państwa pierwszych piastów. Były to pieniądze rzymskie, perskie i greckie. Mieczysław I-szy po przyjęciu chrześcijaństwa kazał bić pierwsze monety polskie, zwane srebrnymi denarami, dla wykazania niezależności młodego państwa polskiego. Owe denary wykonywane były ręcznie przez artystów-rzeźbiarzy, to też zarówno napis, jak i rysunek pozostawiał wiele do życzenia i nieraz na monetach tej samej wartości i przez tegoż rzeźbiarza wykonywanych znacznie się różnił. Rysunek ówczesnych monet najczęściej nosił charakter dzisiejszych medali — upamiętniał ważniejsze wydarzenia. Na przykład na denarach Bolesława Śmiałego widzimy trzy wieże z kopułami bizantyjskimi oraz napis w języku ruskim — pieniądz ten wybity został ku upamiętnieniu zajęcia Kijowa przez rycerstwo polskie. Denary Bolesława Chrobrego zwane były ciężkimi ze względu na swą wagę, co świadczyło o zasobności skarbca tego monarchy. Z biegiem czasu jednak rozmiary i waga denarów ulegały zmniejszeni. tak, że poczęto je szacować na wagę — na ówczesny funt — około 40 dkg. szło ich .ad 500, to też były cieńkie i tłoczono tylko z jednej strony, co prawdopodobnie spowodowało, że dla lekkości ludność zwała je plewami. Ale i ten lekki pieniądz miał swą wartość, porównawczo o wiele większą niż dziś. Bowiem kruszczu, zarówno srebra, jak i złota, było wówczas mało. To też wielkie tranzakcje, lub pożyczki, udzielane w tych czasach panującym, załatwiano przy pomocy kilku, najwyżej kilkunastu sztab złota. W handlu radzono sobie wówczas w ten sposób, że stosowano zamianę. Jakiś czas była w użyciu t. zw. grzywna. Jako pieniądza zastępczego używano m. in. beczułek soli, której wartość w owe czasy była bardzo duża. Również i podatki płacono w średniowieczu w naturze.

Gruntowną reformę monetarną przeprowadził w Polsce król Kazimierz Wielki. Unormował on osobnym prawem bicie monet przez książąt dzielnicowych i biskupów, którzy często mieli przywilej od króla na bicie monety. Kazimierz Wielki nakazał z ówczesnej grzywny srebra (około 200 gramów) bić 48 monet, nazwanych groszami; 96 półguszków, 192 kwartniki i 864 denarów. Dość rozpowszechniony wówczas w Polsce dukat węgierski miał wartość 14 do 16 groszy. Pierwsze polskie monety bił Władysław Łokietek, ale że były czasy ciężkie i skarbiec monarchy nie był zbyt zasobny, więc Łokietkowskich złotych dukatów nie było wiele. Ówczesne monety, zarówno złote, jak srebrne, były już znacznie staranniej wykonane. Dobrze bito ze srebra 13 próby z dodaniem 3 części innego metalu.

Owe średniowieczne polskie grosze, które raczej do dzisiejszych złotych przyrównać można, miały wysoką wartość. Oto w kronice z XVI-go wieku czytamy, że za 1 grosz można było kupić parę ładnych kurcząt, za 5 groszy — korzec żyta, korzec pszenicy za 7 groszy, wołu za 3 grosze — parę butów, a za 10 — nienajgorsze ubranie. Natomiast wszelkie przedmioty metalowe były wówczas bardzo drogie, naprzykład za siekierę trzeba było płacić całe 10 groszy, za kosę — 20 groszy, a za okucie do sochy około 20 groszy.

Zresztą istniała bardzo duża rozpiętość cen zależnie od miejscowości. Najtańsze wszędzie były dawniej w Polsce wszelkie artykuły spożywcze, gdyż kraj był bogaty, zwierzyny było w nim pełno, nie brakło owoców, ani miodów, można więc było ucztować dowoli a tanio. To też nie zaniedbywali tego nasi przodkowie, jedli, pili i bawili się ochoczo.



**Narciarskie mistrzostwa świata w Lahti.**

W niedzielę odbył się w Lahti konkurs skoków o mistrzostwo świata, w którym wspaniały sukces odniósł Stanisław Marusarz uzyskując w pierwszej serii najdłuższe skoki 66 i 67 mtr. wykonane pięknym stylem. W klasyfikacji konkursu skoków otwartych. Marusarz uplasował się na II-im miejscu. Na pierwszym miejscu sklasyfikował się znakomity zawodnik norweski Ruud Asbjoern, którego moment skoku reprodukujemy na zdjęciu.



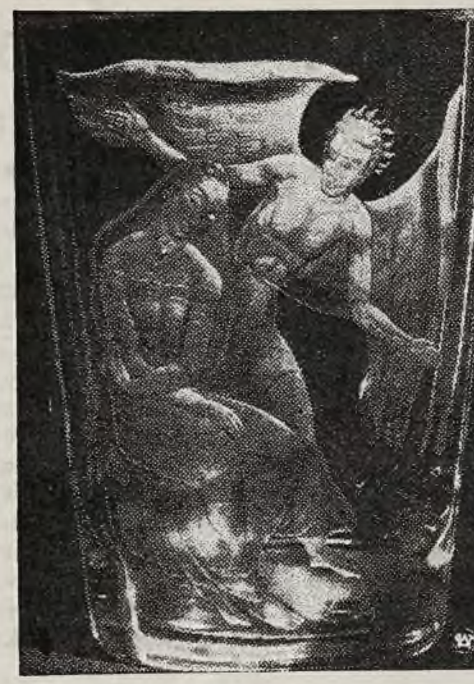
**Nowy wysoki komisarz Palestyny**

Na zdjęciu — nowy wysoki komisarz angielski dla Palestyny sir Harold MacMichael, który został mianowany na to stanowisko po ustąpieniu dotychczasowego długoletniego wysokiego komisarza sir Artura Wanchopee.



**Gen. Pershing na łożu śmierci.**

Ub. nocy rozpoczęła się agonia słynnego generała amerykańskiego, naczelnego wodza wojsk amerykańskich w czasie wojny światowej, gen. Pershinga, którego podobiznę reprodukujemy.



**Wystawa szwedzkiego przemysłu artystycznego w Warszawie.**

W salonach wystawowych Instytutu Propagandy Sztuki odbyło się uroczyste otwarcie wystawy szwedzkiego przemysłu artystycznego, zorganizowanej w ramach polsko-szwedzkiego porozumienia kulturalnego, pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego i Jego Królewskiej Wysokości następcy tronu ks. Gustawa Adolfa. Urządzona z wielkim smakiem wystawa obejmuje wszystkie działy przemysłu artystycznego Szwecji — od mebli i tkanin, do szkła, ceramiki, oraz wyrobów metalowych i skórzanych. Całość wystawy daje chlubne świadectwo kulturze mieszkaniowej Szwecji, w której ścisła współpraca rzemieślnika i fabrykanta z artystą, zapewniła szwedzkiemu przemysłowi artystycznemu świetny rozwój i zasłużoną sławę w całej Europie.

Fragment z wystawy — artystyczny wzór szwedzkiego szkła ozdobnego: „Zwiastowanie", wazon ozdobnie grawerowany ze słynnej firmy A. B. Orrefors Glasbruk — projekt Simona Gate.

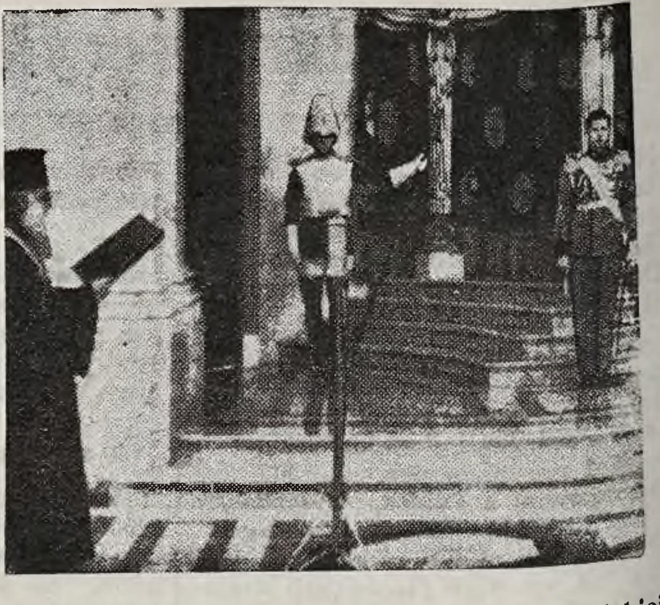


**Wzorowy Lapończyk.**

Na zdjęciu — oryginalny typ mieszkańca Laponii, który za wzorową hodowlę reniferów będących w tym kraju zwierzętami pociągowymi, został odznaczony wysokim orderem szwedzkim.



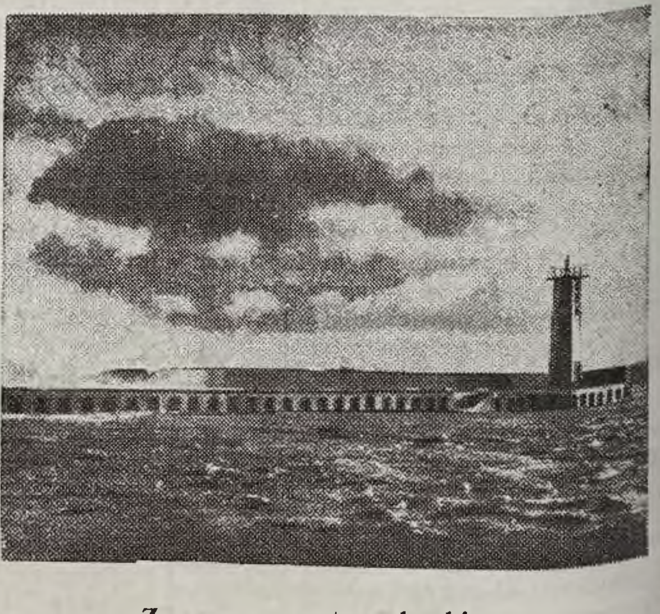
Dzieci huculskie ze szkoły powszechnej w Rafajłowej składają wieniec na mogile poległych Legionistów w Rafajłowej.



**Po uroczystym ogłoszeniu konstytucji rumuńskiej im. króla Karola II.**

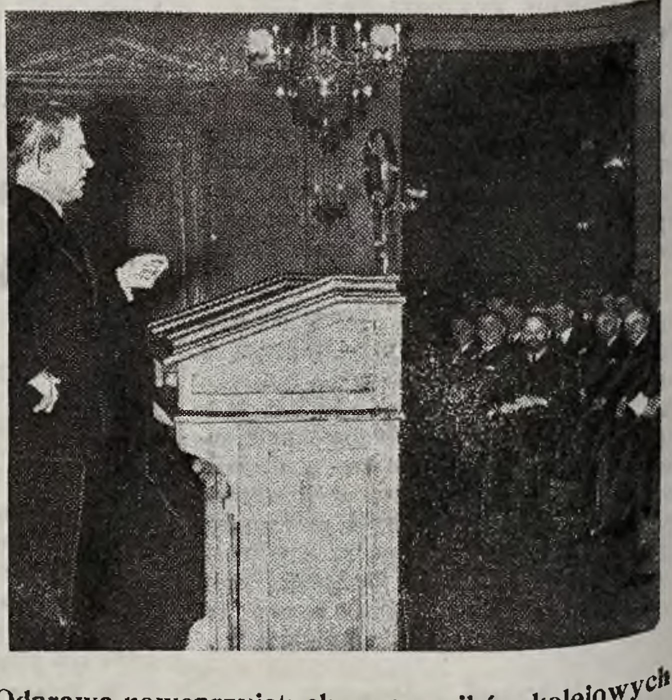
Na zdjęciu — uroczysty moment ogłoszenia i podpisania nowej konstytucji rumuńskiej, która otrzymała nazwę im. króla Karola II-go. Uroczystość odbyła się w pałacu królewskim w Bukareszcie.

Reprodukujemy moment, w którym premier rumuński patriarcha Miron Cristea wygłasza do monarchy rumuńskiego króla Karola II-go przemówienie, wyrażając w imieniu narodu królowi hołd za nadanie krajowi nowej konstytucji. Obok króla Karola widzimy na zdjęciu następcę tronu Wielkiego Wojewodę ks. Michała.



**Z nowego portu rybackiego**

Na zdjęciu — latarnia morska i wejście do portu w nowo wybudowanym porcie rybackim w Wielkiej Wsi Hallerowo.



**Odprawa nowoprzyjętych pracowników kolejowych**

W sali Resursy Obywatelskiej w Warszawie odbyła się odprawa praktykantów Polskich Kolei Państwowych z wyższym i średnim wykształceniem technicznym, przyjętych w liczbie 900 do służby na P. K. P. na jesieni roku ub. Na uroczystej odprawie, która odbyła się pod przewodnictwem ministra Komunikacji płk. Ulrycha, byli obecni wyżsi urzędnicy Ministerstwa Komunikacji z wicemin. Bobkowskim na czele, prezes Kolejowego Przysposobienia Wojskowego poseł Starzak, oraz prezesi Dyrekcji Kolejowych. W przemówieniu swym do zebranych praktykantów p. min. Ulrych naszkicował wytyczne ich pracy w służbie kolejowej, która jest jednocześnie szczytną służbą dla Państwa.

Na zdjęciu — fragment z odprawy w czasie przemówienia p. min. Ulrycha.

**Rozpowszechniajcie naszą gazetę**